# SPORT SZKOLNY



TYGODNIK
ROK 1. NR 26
10-3-38 GR 20

# NOTUJEMY...



Trasa slalomu w Engelbergu i



trasy zjazdowe.

W Katowicach rozegrany został **treningowy mecz piłkarski** dwóch teamów polskich, zakończony zwycięstwem teamu A (przewidywana reprezentacja na Szwajcarię, bez graczy Ruchu) w stosunku 5 : 2 (3 : 1).

Bramki dla drużyny zwycięskiej strzelili Piontek (3) i Wostal (2), a dla teamu B Habowski.

Większość graczy wykazała zastraszający **brak formy i kondycji.** Na niezłym poziomie zagrali tylko **Piec I i Piontek** w ataku, **Nytz** i **Piec II** w pomocy oraz **obie pary obrońców,** przy czym para Michalski — Twórz nie ustępowała prawie reprezentacyjnej obronie Szczepaniak — Gałecki.

•

W Engelbergu odbyły się **narciarskie mistrzostwa świata w zjazdach,** w których udział wzięła ekipa czołowych zjazdowców polskich.

Polacy wykazali, w porównaniu z rokiem ubiegłym, **znaczny postęp,** ustępowali jednak wyraźnie czołowym zawodnikom środk.-europejskim.

Najlepszym zjazdowcem polskim okazał się „stary" **Bronek Czech,** który zajął w kombin. alpejskiej 20 m. (16. w slalomie i 20. w zjeździe).

Doskonale również spisał się **Lipowski** (23 w klas. ogólnej, — 18 w slalomie, 30 w zjeździe). Zając jechał nie równo, to samo da się powiedzieć i o Schindlerze.

Zjazd panów wygrał Francuz **Couttet,** a slalom Szwajcar **Romminger.** W ogólnej klasyfikacji mistrzostwo zdobył ponownie Francuz Allais, drugi w zjeździe i w slalomie. (Dok. na str. 16)



Nowacki uzyskał w Lahti najlepszy wynik w biegu, jaki kiedykolwiek udało się osiągnąć Polakowi.



Asbjörn Ruud — nowy mistrz świata w skokach narciarskich.

Tytułówka: Szkoła powsz. nr 186 w Warszawie uprawia sport strzelecki.

# NIKEFOROS

(Dokończenie).

Rzucona w przestrzeń jasność wypełniła cały stadion, na którym odbywał się rzut oszczepem. Wysocy, szerocy w ramionach oszczepnicy unosili zwinnie ponad głowami swe długie i wiotkie pociski, potrząsając nimi w sposób znamionujący chęć walki i zwycięstwa.

Kilka rzutów ze świstem utkwiło w ziemi stadionu.

Nikeforos pochylił się nieco i biegnąc bokiem, wyciągnął za sobą wyprostowane ramię z oszczepem. Biegł tak dość długo i w miarę zbliżania się do kwadratu, znaczącego miejsce wyrzutu, powiększał szybkość i podnosił się z pochylenia. Na kilka kroków przed linią rozciągnął raptownie rękę wraz z płaszczyzną barków, ugiął się w tył i targającą siłą mięśni grzbietowych i gigantyczną mocą poderwał go do podniebnego lotu. Pochylony w przód chwytał równowagę zachwianą rozmachem wyrzutu.

Pocisk żywo wibrujący pruł powietrze swym ostrym żelazem, party w górę zaklętą w nim energią. Tak drgając wypływał wysoko i zakreśliwszy długi łuk, zagięty gdzieś tam w górze, parł całą siłą ciążącego grotu ku ziemi. Leciał, jak spadająca gwiazda i wreszcie zetknąwszy się z ziemią, gniewny na koniec swojej wędrówki, wbił się resztkami konającego ruchu, dygocząc cały od nagłego wstrząsu.

Dopiero teraz dał się słyszeć głos fletniarza, grającego przez przeciąg rzutu.

Wywodził najpierw muzykę rozlewną, płynącą powoli i cichą, nieśmiałą i obcą na tym stadionie, później głośniejszą, żywszą, napełniającą całe boisko i upajającą akordem nowych tonów. W końcu uderzył w jedną, przeciągłą nutę, na znak rozpoczęcia nowej walki.

Ziemię stadionu posypano piachem, od którego wyraźnie odbijały ciemne plamy ciał zawodników.

Odmierzano rozbieg i próbowano odbicia.

Z daleka Nikeforos zaczął biegnąć. Szybko przebierając nogami zbliżył się do odskoczni, gdzie przez jeden moment nieuchwytny dla oka zatrzymał się, z przysiadu uczynił wyskok naprzód i wahadłowymi ruchami swego ciała i uniesionych nad głową bronzowych ciężarków balansował w powietrzu, by o kilka choćby chwil przedłużyć czas lotu.

Jeszcze jedno szarpnięcie, jeden ostatni wyrzut nóg od biodra i stopy wparły się głęboko w miękki piach skoczni.

Znowu zwolna zaczął grać fletniarz, wydobywając dziwne i nieopisane dźwięki. Płynęła pieśń zwycięstwa, walki, wysiłku, jakiego wymaga rzucenie przeciwnika na czysty piach olimpijskiego stadionu, zmęczenia w biegu długim i harmonii ciała i ruchów w rzucie dyskiem. Pieśniarz nieznaną sztuką tchnął w swe proste tony całą Grecję, jej zapaśników i herosów. Muzyka biegła po równej bieżni, po rozszeptanych gałązkach cyprysów, po marmurowych schodach świątyni i pomnażana w napięciu tonów, jakby otrzymywała tam nowe życie, siłę witalną i ruch zaczęty w natchnionych ustach pieśniarza.

Syczące głownie spalone do połowy oświetlały teraz zielone wzgórze, rozpięte łagodną parabolą u podnóża świątyni. Płynął stamtąd po liściach zapach palonych kadzideł i mieszał się z upajającą wonią zieloności, zsuwał się zwolna po pochyłości pagórka dosięgając pilastrów i płonących pochodni.

Wynurzał się z ciemności sprężysty pochód idących zawodników i znikał czasami w nieoświetlonych przestrzeniach. Wychodził wtedy lśniący, piękny i harmonijnie złożony z żywych posągów, śpiewających o wiecznym pięknie, nieprzemijającym pięknie wiosny greckiej.

Wśród zieleni Nikeforos zaczął wstępować na szerokie marmurowe stopnie, rytmicznie w takt muzyki. Wznosiła się, cichła i znów z nieprzepartą mocą uderzała hymnem w daleką ciemność — w miarę zbliżania się do szczytu Nikeforosa. Głowę jego zdobił wieniec z liści lauru i dębu, upleciony dłonią wielkiego kapłana. Twarz nieruchoma, szyja mocno osadzona na dwu płatach barków, spływających lekkim zwężeniem ku dołowi — prawie marmur rzeźby, znamionującej tętniące piękno zwycięsko ukończonego biegu.

Flet party z całych sił głuszył modlitewny pomruk zawodników, przechodzący czasem w pieśń, strzelał w górę z mocą i orlim lotem niósł się w stronę Olimpu, zamieszkałego przez nieśmiertelnych.

Głos fletu przechodził w burzę i piorunami tonów sławił stojącego wysoko Nikeforosa.

Zeus, jakby chcąc dodać jeden ton do tego anielskiego chóru błysnął gromem po niebie, rozdarł na chwilę ciemną zasłonę i gruchnął zygzakowatym pociskiem w poświęcony sobie gaj.

*
* *

W świetle piorunu wyrasta w górę perspektywiczna przestrzeń, wybucha w niebo w dole więziony beton i z asfaltowej, poziomej płaszczyzny ulicy przeskakuje w tysiąc rytmicznie rozmieszczonych, szklanych płyt.

Dzińńń-dzięęę-czenie pracujących młotów kuje hardy w swym skoku, uparty, wybiegający w wystrzelającą górną przestrzeń pion.

**Zygmunt Mikulski,**
g. Staszica — Lublin.

---

Ś. P.

**Marceli Seweryn**

# ŚLÓSARCZYK

**kpt. W. P. Członek Rady Nadzorczej sp. wyd. „KULTURA FIZYCZNA", zmarł dnia 2 marca 1938 roku.**
**CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!**

**Zarząd i Rada Nadzorcza sp. wyd. „KULTURA FIZYCZNA"**
**Redakcje „WYCHOWANIA FIZYCZNEGO", „SPORTU POLSKIEGO",**
**„SPORTU SZKOLNEGO"**

# O MIĘŚNIACH I ICH PRACY

Czy możesz sobie wyobrazić pilota, automobilistę lub motocyklistę, którzy nie znając swoich maszyn biliby rekordy szybkości?

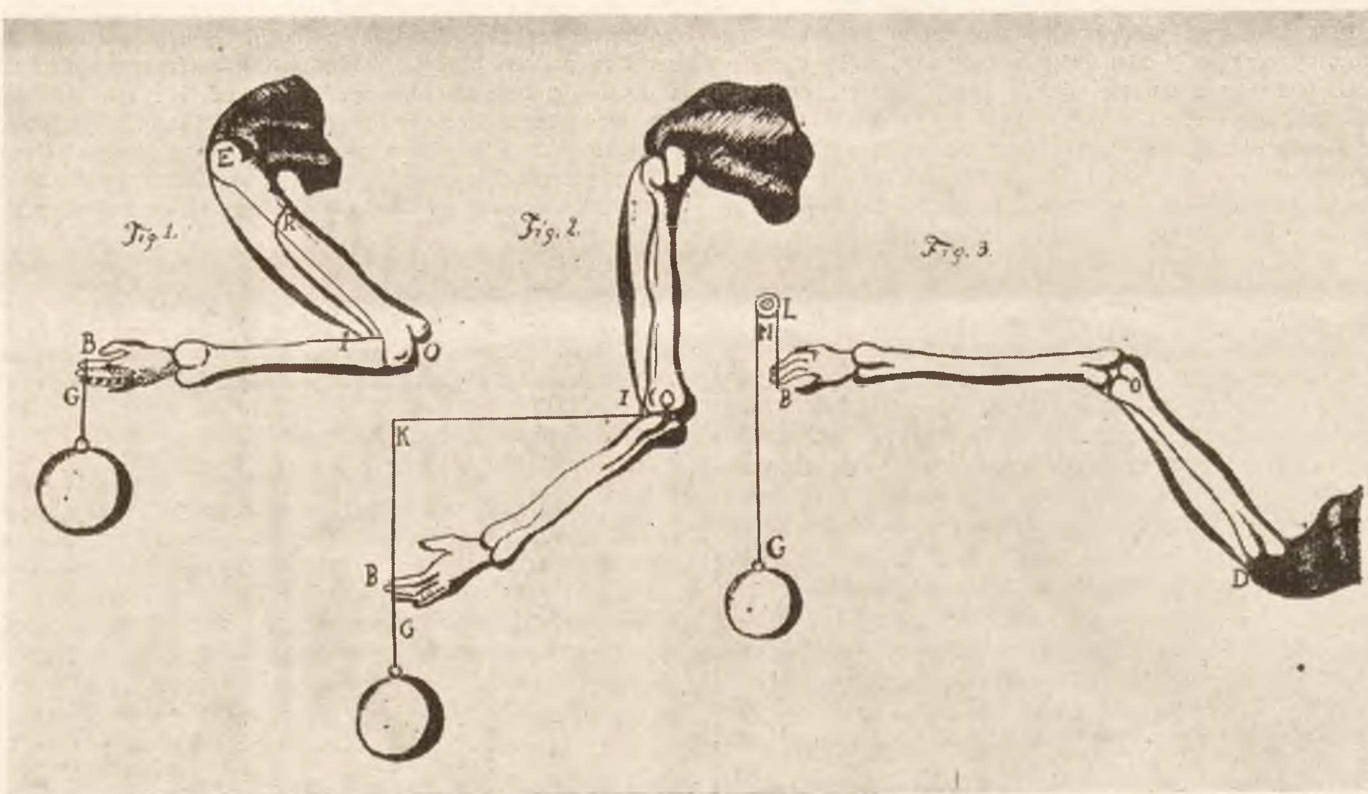
A zobacz ilu sportowców w salach gimnastycznych, basenach i boiskach próbuje bić rekordy, nie siląc się nawet na powierzchowne zapoznanie się ze swymi żywymi maszynami-mięśniami, wymagając od nich często pracy przekraczającej ich możliwości.

Jeżeli nie zdarzają się zbyt częste wypadki nadrywania ścięgien i mięśni podczas treningu, to jedynie dzięki temu, że nasze mięśnie są doskonałymi precyzyjnymi, silnymi maszynami, zaopatrzonymi we wszystko, co jest niezbędne do wykonywania pracy.

Posiadamy ponad 150 mięśni. Umocowane są one do kości; kurcząc się powodują ruch kości w stawach — dlatego też zdolni jesteśmy wykonywać ruchy od najprostszych do najbardziej złożonych oraz przybierać najrozmaitsze postawy.

Zawdzięczając temu, że mięśnie zbudowane są z kilkudziesięciu tysięcy tych mikroskopijnych motorów — włókien mięsnych — posiadają one ogromną siłę. O ile tej imponującej siły nie stwierdzamy w życiu codziennym, to jedynie dlatego, że mięśnie są w ten sposób umocowane do kości, że **ramię oporu dźwigni kostnej jest 10 razy większe niż ramię siły.** Taki sposób przytwierdzenia mięśni do kości powoduje zmniejszenie naszej siły, za to zwiększa możność wykonywania szybszych ruchów. Podczas zwisów na bomie, w czasie uginania ramion, mięśnie wykonywujące tę pracę, u mężczyzny ważącego 66 kg ważą zaledwie około 300 gr, to znaczy, że unoszą ciężar 200 razy większy od ich wagi. **Gdyby mięśnie umocowane były na kościach przedramienia 10 razy dalej niż normalnie, zdolne byłyby unieść ciężar przewyższający 2000 razy ich wagę.**

Mięśnie duże i grube zbudowane są z większej ilości włókien mięsnych, dlatego też są znacznie silniejsze od mięśni cienkich i małych. Największą siłę w stosunku do swej wagi posiada mały mięsień zwany rwaczem. Wypływa to stąd, że jedyny z pośród wszystkich naszych mięśni jest umocowany do kości szczęki dolnej w ten sposób, że posiada największe ramię siły. Ma to dla nas duże praktyczne znaczenie, gdyż w ruchach szczęki dolnej nie zależy nam tyle na szybkości, ile raczej na sile potrzebnej do żucia i miażdżenia pokarmów.



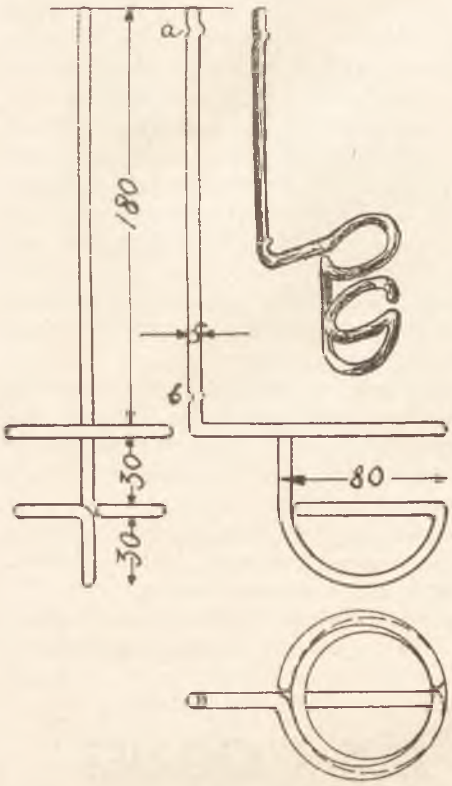

Przyczep mięśni do kości i wielkość przekładni.

Mięśnie zbudowane są z galaretowatej elastycznej białkowej substancji. Składają się one z setek tysięcy włókien mięsnych, ułożonych w wiązki, dzięki czemu posiadają ogromną odporność na zerwanie. **Zdolne są utrzymać ciężar 1300—2500 razy większy od ich wagi.** Wiemy z praktyki, że lina stalowa skręcona z kilkudziesięciu cienkich drutów jest znacznie silniejsza od liny takiej samej grubości, zrobionej z jednego grubego drutu. Każde włókno mięsne jest właściwie żywym motorem, zdolnym do samodzielnej pracy. Ponieważ włókna mięsne są mikroskopijnie małe, dlatego podczas pracy mięśnia nie pracują pojedynczo, ale równocześnie z jednakową siłą pracuje ich kilkaset lub kilka tysięcy, w zależności od siły i natężenia wykonywanej pracy.

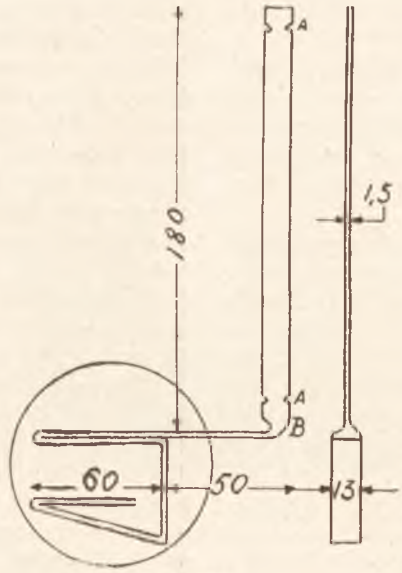
Ze względu na tak znaczną siłę mięśni, kości nasze muszą być również silne i odporne na złamanie. Siła kości i mięśni jest od siebie wzajemnie zależna. Człowiek muskularny posiada jednocześnie silną budowę kośćca — natomiast osobnik o cienkich, słabych kościach nie może posiadać nadmiernie rozwiniętej muskulatury, bo przy intensywniejszej pracy, odbywanej w szybszym tempie, połamałby sobie kości.

**A. Kalinowski.**

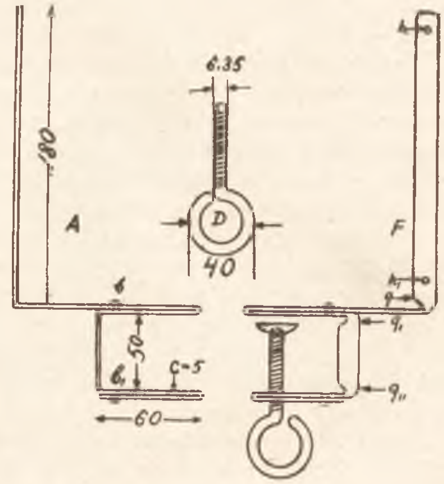
# STOJAKI DO SIATKI PING-PONGOWEJ




Rys. 2.




Rys. 1.

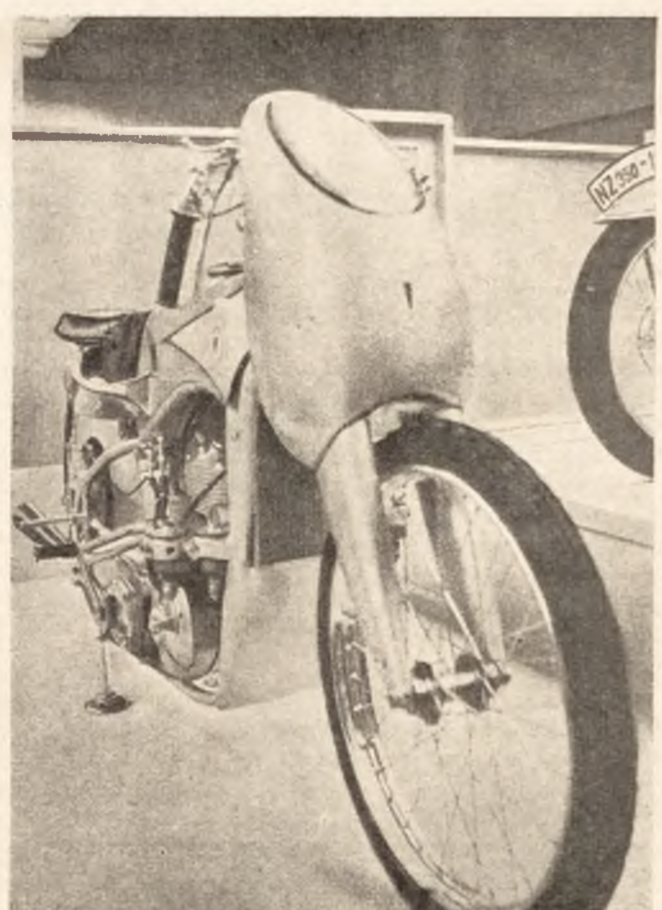



Rys. 3.

Piękna i emocjonująca gra w ping-ponga wymaga odpowiedniego sprzętu, na który składa się: stół, siatka, stojaki trzymające siatkę, rakietki i piłeczka.

Ponieważ obecnie miano prawdziwego sportowca posiada ten, kto nie tylko np. potrafi prowadzić samochód, ale rozpoznać w nim uszkodzenia i je zreperować, spróbujmy więc i my „ping-pongowcy" potrzebny nam sprzęt wykonać sami; będziemy posiadali sprzęt własny, a jeśli wykonamy go starannie to i znacznie lepszy od kupionego za drogie pieniądze i jakże często tandetnego.

Tym razem zajmiemy się zrobieniem statywów. Otóż możemy je wykonać rozmaicie, w zależności od tego, jakim dysponujemy materiałem, oraz jaki posiadamy komplet narzędzi. Wybierzemy oczywiście ten sposób, który będzie w naszych warunkach wydawał się najodpowiedniejszy.



250 cm. DKW, na której ostatnio ustalono nowy światowy rekord szybkości.

**Proste i bardzo łatwe w wykonaniu stojaczki,** do czego zasadniczo będzie potrzebny mały komplet narzędzi, możemy wykonać w ten sposób, iż bierzemy dwa paski walcówki (taśmówki o wymiarach 1,5 na 13 mm) odpowiedniej długości (oblicz z rysunku nr 1), (ostatecznie może być nawet stara obręcz od beczki, byle nie za cienka).

**Teraz paski taśmówki wyginamy w imadle,** uchwycie, młotkiem na kowadełku, lub jeśli ktoś jest na tyle silny, w ręku, w kształt podany na rysunku 1., przy czym część stojaczka zakreśloną kołem stosujemy do naszego stołu. W ten sposób zrobione stojaczki, co prawda nie będą bardzo mocno trzymały, ale spełnią swą rolę znakomicie.

Aby siatka nie ześlizgiwała się z naszego stojaczka, robimy trójkątnym pilniczkiem w miejscach A. małe nacięcia. Chcąc usztywnić część stojaczka, do którego jest przywiązana siatka, należy taśmówkę w punkcie B. skręcić w stosunku do części trzymającej stół, o 90 stopni. Po wykonaniu będą więc stojaczki przedstawiały się tak, jak na rysunku ostatnim. Należy zaznaczyć, iż w wyżej opisany sposób mogą być wykonane stojaczki i z drutu żelaznego lub mosiężnego około 5 mm grubości. Wtedy część, która przylega do stołu, robimy tak, jak na rysunku nr 2. Miejsca na przywiązanie siatki wyginamy tak, jak to podane na rysunku w punkcie a. b.

Gdyby ktoś miał dostęp do narzędzi w większym komplecie, niech spróbuje wykonać stojaczki przykręcane na śrubę. W tym celu bierzemy dwa kawałki taśmówki, długości 55 cm każdy, o przekroju 2 mm na 13 mm, końce równamy pilnikiem. Na tak przygotowanym kawałku taśmówki kolcem, lub ołówkiem, najlepiej kolorowym, oznaczamy kreskami miejsca zgięć, które wypadną w następujących punktach: 180 mm, 110 mm, 60 mm, 50 mm, 60 mm i 60 mm. Według rysunku nr 3-a — zaginamy taśmówkę w poznaczonych punktach, potem wiertłem 3 mm grubości robimy otwory w punktach b, b-1, i 3 mm nitami nitujemy, zwracając uwagę, by nity nie wystawały w części dotykającej stołu. W punkcie C. wiercimy otwór o przekroju 5 mm i gwintownikiem 1/4 cala nagwintujemy ten otwór. Z kolei bierzemy drut mosiężny lub żelazny 6,35 mm gruby, wyginamy go w kształt podany na rysunku nr 3-d i także nacinamy gwinty 1/4 cala, jako zakończenie dajemy blaszkę, jak na rysunku nr 3-f, aby przy przykręcaniu stojaków nie psuć stołu.

Teraz stojaki w celu usztywnienia skręcamy w punktach g. pod kątem 90 stopni i w punktach h. robimy otwory około 4 mm średnicy, by móc mocować siatkę.

Ostatecznie powinny stojaki wyglądać tak, jak na rysunku nr 3-f. W celu nadania stojakom estetycznego wyglądu, oraz uodpornienia przed działaniem rdzy, malujemy je emalią na dowolny kolor (nie należy malować miejsc nagwintowanych), a po wyschnięciu bierzemy do użytku.

O ile ktoś pragnie mieć stojaki luksusowe, może je wykonać z mosiądzu, nitując nitami mosiężnymi lub miedzianymi, a po wykonaniu można je oddać do poniklowania.

Następnym razem omówimy jak wykonać siatkę i pozostały sprzęt. **A. Pawlukiewicz.**

# SPADOWIEC, CZYLI KTO, KIEDY, JAK I GDZIE?

Istnieje w Zakopanem grono młodych desperatów, którzy nie dbając o życie i świetlaną przyszłość trenują slalom w miejscu okrytym ponurą sławą i zębami. Koszmarny ten teren nosi wzniosłą i wiele mówiącą nazwę Spadowca. Żeby dokładnie ocenić bohaterstwo i pogardę śmierci tych ryzykantów, trzeba samemu zobaczyć ten przedsionek piekła.

Zwykle bywa tak, że jeden z mistrzów, członek łajdackiej szajki, zaproponuje spokojnemu i nic nie podejrzewającemu koledze, wspólną wyprawę do Spadowca. Ponieważ ów kolega poszedłby z mistrzem nie tylko do Spadowca, ale nawet do Hadesu, więc idą.

Już pod Reglami „fuks" zaczyna mniej pewnie się zachowywać, a w holwegu, który prowadzi do Spadowca, nieśmiało stawia wniosek powrotu do domu, albo na Lipki. Wówczas mistrz ujmuje z gracją kijek w prawą rękę i kilkoma zręcznymi ruchami odbiera mu ochotę do ucieczki. Ponieważ każda rzecz ma swój koniec, więc holweg się też kończy i obaj stają u podnóża Spadowca. W tym miejscu dramat się zaczyna.

Spadowiec jest to niesamowite zbocze o nachyleniu conajmniej 90$^{0}$ i nieskończonej wysokości. Ale wszystko to jeszcze głupstwo. Jest stara reguła, że po każdym stoku na siedzący można zjechać, ale jeżeli ten stok jest oprócz tego gęsto upstrzony pniakami, drzewami, korzeniami i kamieniami, wtedy wszystkie reguły upadają i najmężniejszemu człowiekowi dusza ucieka w pięty.

Nieszczęsny delikwent z rezygnacją ogląda upiorne zbocze i wybiera sobie drogę, którą najwygodniej będzie spadać na dół. Mistrz tymczasem poprawia sobie buty i „okryjbidę", poczem zaczyna się drapać do góry, schodkując i rozglądając się okiem znawcy dookoła. Zaniepokojony fuks pyta się go nieufnie: „Słucaj-no, mój kochany, po jaką cholerę wyczyniasz tam takie wywijasy i wiraże"? Mistrz robi wtedy tajemniczą minę i powiada, że właśnie wyznacza taki slalom, jakiego świat nie widział. Fuks traci wreszcie cierpliwość i soczystymi słowy pogrąża mistrza w niebyt. To jednak zwykle mało pomaga i jakoś obaj wyłażą na górę. Dalsza historia jest prosta i metodą dedukcji łatwo odgadnąć jej smutny finał. Przeważnie na Spadowcu jeździ rój patałachów i najwyżej trzech mistrzów, którzy z pogardą zezują na sypiących się z góry jak gruszki kolegów i prowadzą fachowe rozmowy.

Jest rzeczą absolutnie wykluczoną zjechać tak, żeby wszyscy mentorzy byli zadowoleni. Mnie wziął w obroty jeden ze znamienitych narciarzy, Tadzio Schiele i w krótkim czasie wykazał mi, że mam w jeździe kilkanaście grubych błędów.

Zacny Tadzio jeździ na nartach tak, jakby ich od piętnastu lat nie zdejmował z nóg i w żaden sposób nie daje sobie wytłumaczyć, że niemożliwością jest pamiętać w czasie zjazdu o dwudziestu rzeczach naraz. Kazał mi jeździć z „Vorlagą" (to



Start pań w biegu zjazdowym na ostatnich mistrzostwach Polski odbywał się w czasie gęstej mgły. 20 — Czechówna, 17 — Hela Marusarzówna, 33 — Zofia Stopkówna. Na prawo — Bornetówna w zjeździe.

jest taka niesamowita pozycja, kiedy trzeba zgiąć do niemożliwości kolana i pochylić się do przodu). Jak już zjechałem z „Vorlagą", to się okazało, że przy skręcie skaczę na pół metra w górę. Zjechałem drugi raz bez skakania, ale przy sposobności zgubiłem „Vorlag". Potem dowiedziałem się, że mam stale jedną nogę sztywną jak kij, że nie pracuję kijkami, że się odchylam do tyłu, że slalom jest dla narciarzy, a nie dla tępych tumanów i że najlepiej by było gdybym sprzedał narty i zaczął jeździć na łyżwach. Wobec takiego postawienia sprawy straciłem resztę nadziei na wawrzyn olimpijski.

Odkrywcą i bogiem opiekuńczym Spadowca jest Marian Zając. Jeździ tam całymi dniami po setki razy dziennie i po kilku latach treningu doszedł do tego, że go prawie nie widać, jak jedzie. Mistrzyni Polski, Hela Marusarzówna jest też „dzieckiem Spadowca".

Jednak mimo tak zapaskudzonej reputacji, ma Spadowiec bardzo dużo zalet. Jako trening do slalomu i biegu zjazdowego jest znakomity. Przykładem klasycznym są Marusarzówna i Zając, którzy mimo bardzo młodego wieku są czołowymi zjazdowcami i slalomowcami Polski.

Na zakończenie chciałbym jeszcze poradzić tym wszystkim, którzy jednak będą chcieli spróbować giętkości swoich gnatów na Spadowcu, że najlepiej się zjeżdża na fokach albo na smarze podchodowym.

**Tomasz Domaniewski.**

# COŚ DLA AMATORÓW STATYSTYKI

**1920 — Mistrz Polski w biegu: Franciszek Bujak** (SN PTT) Zakopane; bieg seniorów: Franciszek Bujak (SN PTT) Zakopane; skoki seniorów: Leszek Pawłowski (SN Czarni) Lwów; bieg pań: Zofia Hołubianka (SN AZS) Kraków; bieg z przeszkodami: Aleksander Schiele (SN PTT) Zakopane; slalom: Ignacy Bujak (SN PTT) Zakopane; wojskowy bieg patrolowy: Szkoła Wysokogórska — Zakopane.

1921 — **Mistrz Polski: Franciszek Bujak** (SN PTT) Zakopane; bieg seniorów: Stanisław Zubek (SN PTT) Zakopane; skoki seniorów: Aleksander Rozmus (SN PTT) Zakopane; bieg z przeszkodami: Aleksander Schiele (SN PTT) Zakopane; slalom: Aleksander Schiele (SN PTT) Zakopane; wojskowy bieg patrolowy: Szkoła Wysokogórska — Zakopane.

**1922 — Mistrz Polski: Andrzej Krzeptowski I.** (SN PTT) Zakopane; bieg seniorów: Andrzej Krzeptowski I. (SN PTT) Zakopane; skoki seniorów: Aleksander Rozmus (SN PTT) Zakopane; bieg pań: Ela Ziętkiewiczowa (SN PTT) Zakopane; mistrz Armii: ppor. Leszek Pawłowski (14 Pułk Ułanów); wojskowy bieg patrolowy: DOK Lwów.

**1923 — Mistrz Polski: Andrzej Krzeptowski I.** (SN PTT) Zakopane; bieg seniorów: Henryk Mückenbrunn (SN PTT) Zakopane; skoki seniorów: Andrzej Krzeptowski I. (SN PTT) Zakopane; bieg pań: Hanna Schielowa (SN PTT) Zakopane; slalom: Andrzej Krzeptowski (SNPTT) Zakopane; wojskowy bieg patrolowy: DOK— Kraków.

**1924 — Mistrz Polski: Henryk Mückenbrunn** (SNPTT) Zakopane; bieg 15 km: Andrzej Krzeptowski I. (ON Sokół) Zakopane; skoki: Henryk Mückenbrunn (SN PTT) Zakopane; bieg pań: Wanda Dubieńska (SNAZS) Kraków; bieg rozstawny 5 × 10: SNPTT Zakopane; bieg z przeszkodami: Henryk Mückenbrunn (SNPTT) Zakopane; mistrz Armii: strz. Andrzej Krzeptowski II.

**1925 — Mistrz Polski: Henryk Mückenbrunn** (SN PTT) Zakopane; bieg 15 km: Władysław Gąsienica (SNPTT) Zakopane; skoki: Henryk Mückenbrunn (SNPTT) Zakopane; bieg pań Ela Ziętkiewiczowa (SNPTT) Zakopane; bieg 30 km: Józef Bujak (SNPTT) Zakopane; wojskowy bieg patrolowy: 3 Pułk Strzelców Podhalańskich — Bielsko.

**1926 — Mistrz Polski: Franciszek Wende** (HDW) Czechosłowacja; bieg 16 km: Ottokar Nemecky (CLS) Czechosłowacja; skoki: Franciszek Wende (HDW) Czechosłowacja; bieg pań: Janina Loteczkowa (KTN) Lwów; bieg rozstawny 5 × 10: SNPTT (Zakopane).

**1927 — Mistrz Polski: Ottokar Nemecky** (CSL) Czechosłowacja; bieg 18 km: Vladimir Novak (CSL) Czechosłowacja; bieg 50 km: Franciszek Bujak (SNPTT) Zakopane; skoki: Fraciszek Wende (HDW) Czechosłowacja; bieg pań: Janina Loteczkowa (KTN) Lwów; bieg rozstawny 5 × 10 km: SNPTT Zakopane; wojskowy bieg patrolowy: 3 Pułk Strzelców Podhalańskich — Bielsko.




Hilmes Myhra — czwarty w Lahti, w parę dni potem pobił A. Ruuda, nowego mistrza w skokach.



# Z CIEKAWOSTEK

W roku bieżących odbędą się we Francji trzecie z rzędu **mistrzostwa świata w piłce nożnej** z udziałem amatorów i zawodowców. W związku z tym aktualne są reminiscencje z pierwszej tego rodzaju imprezy, która odbyła się w r. 1930 w Montevideo.

Dlaczego w Montevideo? — W owym czasie bowiem królował w piłkarstwie bezapelacyjnie Urugwaj, toteż trudno było odrzucić jego ofertę. Z Europy wybrały się tylko cztery państwa i to... nie pierwszej gildy: Belgia, Francja, Jugosławia i Rumunia. Nie było naturalnie mowy by któraś z reprezentacji tych mogła dostać się do finału. „Końcówka" była sprawą wewnętrzno-amerykańską, do decydującego boju stanęli odwieczni rywale **Urugwaj i Argentyna.**

W dniu tym ogłoszono w Montevideo **stan wojenny.** Argentyńskich kibiców **poddano osobistej rewizji,** w obawie, by na stadionie nie rozpoczęli kanonady. Z tego powodu **skonfiskowano czasowo wszystkie rewolwery.** Poza tym zwrócono się do Argentyńczyków z prośbą, czyby nie zechcieli zrezygnować z zabijaki Montiego, który najłatwiej sprowokować mógł awanturę. Argentyna naturalnie odmówiła. Monti grał i zachowywał się jak dżentelmen.

Że walka dobiegła szczęśliwie do końca było to w pierwszym rzędzie zasługą słynnego sędziego belgijskiego p. **Langenusa,** który umiał przez 90 min. panować nad grą. Zresztą nie wiele brakowało, by do niej w ogóle nie doszło. Na pięć minut przed meczem Argentyńczycy zagrozili, że nie wyjdą na boisko, o ile do gry nie zostanie użyta piłka argentyńskiego wyrobu.

Pierwsza połowa zakończyła się 2:1 dla Argentyny, ostatecznie jednak mecz wygrał Urugwaj 4:2. Urugwajczycy grali naprawdę „niebiańsko" nie sprawiając wstydu popularnej nazwie, jaką obdarzyła ich łaska tłumów **„Los celestos".**

Po meczu nastąpiło zupełne odprężenie, wzajemne gratulacje, owacje, bratanie się graczy i publiczności. Temperamenty południowe są bowiem jak letni deszcz. Nagłe, gwałtowne i... szybko przemijające.

# *KALOSZE NA KLEPKACH*

*NOWELKA. — Dokończenie.*

*Był wczesny zmierzch grudniowy. Za dwa dni miały się odbyć zawody. Nykołka zjeżdżał ku dolinie wąskim, oblodzonym płajem, biegnącym wzdłuż głębokiej szczeliny potoku. Coś mu tam w pewnej chwili zaciemniało o parę metrów niżej, ale nie zwrócił uwagi. Brzdęk! — coś trzasnęło, zgrzytnęło, ręce oślizgnęły się po oblodzonym głazie, caś zakręciło Nykołką i zawisł połową ciała nad głębokim żlebem. Nie było się na czym zatrzymać, ale w końcu udało mu się wypełznąć na ścieżkę, tylko w ostatniej chwili pękł sznurek „wiązania" u lewej stopy, zsunął się z nogi profesorski kalosz i wraz z klepką poszybował w ciemną głąb.*

*Usiadł Nykołka na ścieżce, odpiął drugą nartę i zapatrzył się przed siebie. Pewno! Można zrobić nową nartę z klepki. Kalosza niema? To cóż, przywiąże się ją wprost do postoła. Ale czy warto? Pojutrze zawody, nart niema — w dodatku miłego starego kalosza z klepką też niema. Zimno, ciemno... Czy to nie wszystko jedno? Spać się chce i zwidują się takie śliczne, nowiuteńkie narty. Pędzą zboczem same, robią krystianię, obskoki, kijki lecą przy nich — same, bez narciarza. Żeby je tak złapać, na zawody, pojutrze... Złapać... złapać... narty...*

*„Ej, chłopak, zbudź się, zamarzniesz tutaj" — ktoś mocno trzęsie Nykołką. Czyjaś znajoma, znajoma twarz pochyla się nad nim. „Pan Zbyszek... ja muszę iść... złapać narty... zawody...", mamroce sennie Nykołka. „Znasz mnie? Czekajno, czekaj... Prawda, przecież to Nykołka z Zarzecza! Nart ci potrzeba? Mam parę zapasowych, jeżeli umiesz jeździć, mogę ci pożyczyć. Jutro przyfasonujemy wiązania do twoich nóg, potrenujemy razem. Zobaczymy, co potrafi taki duży narciarz. A teraz jazda do domu, bo mi tu zamarzniesz naprawdę". „Już... już idę. Tylko... moja narta..." — i nawpół przytomny z zimna, senności i radości — pochylił się Nykołka po osierocony kalosz z klepką.*

*„Nykoła Semenczuk, niestowarzyszony" stał w swojej czwórce, na starcie. Numer miał 23-i. Przed nim właśnie wystartowała czwórka Stefana. Przecierał narty, długie, giętkie narty, uczenie wysmarowane przez samego pana Zbyszka i patrzył na uciekającą gwałtownie, załamującą się miejscami niespokojnie, dobrze znaną pochyłość. Pan z zegarkiem, obok niego liczył uroczyście uchodzące minuty: czwarta, trzecia, druga, pierwsza, naprzód! Jak wtedy, kiedy zaczął mu się pierwszy*

*zjazd ucieczką przed ciotką Wasyłyną, tak i teraz kijki odbiły się same, mocnym ruchem. Skończyła się niezwykła ceremonia startu i zaczął się zjazd, podobny do tylu, tylu innych. Tylko długie Zbyszkowe narty niosły jakoś inaczej, bardziej miękko i melodyjnie. Znikli gdzieś współzawodnicy, z których jeden długim zakosem przekroił pierwszy spad, drugi tuż po starcie zaplątał się w własne narty, z trzecim zrobiło się niewiadomo co. Nykołka znów był sam, jak zawsze. Jak zawsze poddawał mu się miejscami łagodnie stok Bahrowca, miejscami porywał znaną, wypróbowaną chyżością. Obok ktoś padł bokiem i grzebał się, jak długonogi, niedołężny pająk. Nykołka nie mógł zrozumieć... Zapomniał, że to zawody. Leciał sobie swoim szlakiem, owiany wiewem swoich gór, pomny tylko tego, że jest bardzo dobrze.*

*Parę zwrotów ostrych, jak cięcia, jeszcze jedna zawrotna stromizna ,do której przywrzeć trzeba ciężarem zgiętego ciała, gdzieś, na dole ciemni ludzie na białym śniegu, okrzyki, ostatnia, spieniona srebrem krystiania — już. Białe zęby w opalonej, szeroko roześmianej gębie pana Zbyszka: „Fajno, Nykołka"! Stefan krzyczy mu do ucha: „Masz lepszy czas ode mnie, prawie taki, jak Zbyszek, a to przecież zawodnik!"*

*Ktoś mówi bardzo głośno: ...Pierwsze miejsce — Czarkowski Zbigniew, Czarni, Lwów, drugie miejsce Semenczuk Nykoła, niestowarzyszony, trzecie miejsce Walendziak Stefan, Strzelec, Jaremcze..."*

*Stefan trzyma go za ręce i podskakuje z uciechy: „widzisz, widzisz frajerskie ucho, nie mówiłem?" Nykołka dziwi się. Przecież jechał, jak zwykle...*

*Był już Nykołka narciarzem, jak się patrzy, po różnych śnieżnych stokach świata rozsławił imię rodzonych gór, a zawsze wszędzie towarzyszyły mu stara klepka i kalosz-sierota, wiecznie tęskniące za tamtą bratnią dwójką, która w dalekim żlebie Gorganów spoczywała, jako ofiara za pierwsze Nykołkowe zwycięstwo.*

J. A.

# Z BOISK SZKOLNYCH

## HALLO! TU DUBNO!

### TURNIEJ HOKEJOWY W KRZEMIEŃCU.

W dniach 26 i 27.II.38 r. został rozegrany turniej hokejowy w Krzemieńcu. Udział w turnieju brały drużyny: Reprezentacja Liceum Krzemienieckiego, Seminarium Duchownego, Krzemienieckiego Klubu Sportowego i Gimnazjum Dubno.

Wiadomość o zaproszeniu naszego Gimnazjum na turniej przyjęliśmy z wielką radością, bo przecież mieliśmy do uregulowania stare rachunki z Liceum. Mieliśmy możność rewanżu za zeszłoroczną porażkę 0 : 1 na Międzyszkolnych Igrzyskach Szkół Średnich Wołynia, która pozbawiła nas wice-mistrzostwa Wołynia. Pojechaliśmy mimo niesprzyjającej pogody (odwilż), pełni różowych nadziei w składzie: bramkarze: Kowalewski, Kocel, obrona: Dąbrowski, Pojmański, atak: Smolik I, Smolik II, Gąsiorowski I, Wentura. Atak był osłabiony brakiem Gąsiorowskiego II, który z powodu choroby musiał z żalem zostać w domu. Kierownikiem i opiekunem drużyny był p. prof. Stankiewicz.

Liceum posiada naprawdę wspaniałe warunki. Duże boisko hokejowe, świetnie utrzymane, oświetlone przez 14 lamp 200-świec. robi imponujące wrażenie wieczorem.

26.II. wieczorem, o godz. 19.30, na lodowisko wyjechały drużyny i po powitaniach oraz odprawie zawodników przez p. prof. Kozłowskiego, rozpoczął się turniej. Pierwszy mecz rozegrały drużyny:

**Liceum Krzem. — K. K. S. — 3 : 2 (1 : 0, 1 : 1, 1 : 1).**

Gra ostra, zacięta, szybka, lecz ataki przeprowadzane chaotycznie. Wynik do ostatniej chwili remisowy, na 1 minutę przed końcem pada rozstrzygnięcie.



**Gimnazjum Dubno — Semin. Duch. — 4 : 1 (1 : 0, 2 : 1, 1 : 0).**

Gra ze strony Dubna prowadzona dobrze taktycznie i zespołowo wzbudziła poklask publiczności. Od wyższej porażki Sem. Duch. uchronił brak górnych strzałów. Przewaga Dubna przygniatająca.

Po wynikach z dn. 26 Liceum Krzem. spotkało się w walce o I miejsce z Gimn. Dubno, a K.K.S. z Semin. Duch. o III miejsce. Słońce, grzejące od rana zrobiło lód miękkim, tak, że musiano skrócić boisko.

**Gimn. Dubno — Liceum Krzem. — 6 : 0 (1 : 0, 3 : 0, 2 : 0).**

Tempo gry osłabione fatalnie rozmokłym lodem. Od początku szalona przewaga Dubna, którego atak przeprowadza zespołowe i skuteczne akcje, kończące się bramkami. Liceum po I tercji straciło głowę i grało bardzo nerwowo i chaotycznie.

**Semin. Duch. — K. K. S. — 1 : 0 (1 : 0, 0 : 0, 0 : 0).**

Beznadziejne młócenie kijami po kaszy, utworzonej przez łyżwy na lodzie.

Ostateczna tabela turnieju przedstawia się następująco:

**1 miejsce — Gimn. Dubno — 2 gry, 4 : 0 pkt. st. br. 10 : 1.**

**2 miejsce — Liceum Krzem. — 2 gry, 2 : 2 pkt. st. br. 3 : 8.**

**3 miejsce — Semin. Duch. — 2 gry, 2 : 2 st. br. 2 : 4.**

**4 miejsce — K. K. S. — 2 gry, 0 : 4 pkt. st. br. 2 : 4.**

Organizacja turnieju bardzo sprawna, podczes meczów i przerw muzyka z płyt. Mecze sędziował p. prof. Kozłowski.

Tym turniejem zakończyliśmy nasz tegoroczny sezon zimowy. Jesteśmy z siebie zadowoleni. Zdobyliśmy sobie publiczność Krzemieńca naszym zgraniem, techniką i taktyką gry, a poza tym najlepiej prezentowaliśmy się pod względem umundurowania. W tegorocznym sezonie rozegraliśmy 5 meczów. 4 wygraliśmy, 1 zremisowaliśmy. Ogólny stosunek bramek wynosi 26 : 7 na naszą korzyść.

**T. Pojmański.**
Gimn. Państw. w Dubnie.

## LWÓW.

W mieście naszym powstał Międzyszkolny Klub Sportowy, który zrzesza w swych szeregach całą elitę młodzieży sportowej szkół średnich, ogólnokształcących i zawodowych męskich i żeńskich. W przyszłym tygodniu odbędzie się pierwsze Walne Zebranie tej sportowej organizacji, z udziałem reprezentantów wszystkich wyżej wymienionych szkół. Temu nowopowstałemu ośrodkowi pracy sportowej życzy Koło Sportowe XI gimn. jak najowocniejszych wyników.

•

W ubiegłym tygodniu odbyły się zawody narciarskie o odznakę Polskiego Związku Narciarskiego, które były wspaniałą propagandą sportu narciarskiego wśród lwowskiej młodzieży. **Na starcie zawodów stanęło 250 zawodników z wszystkich szkół średnich Lwowa.** W ogólnej punktacji odznakę P.Z.N-u zdobyło 65% startujących tj. około 160 uczniów. Wyniki te świadczą o wielkim zainteresowaniu i wysokim poziomie narciarstwa wśród lwowskiej młodzieży gimnazjalnej.

*



Z meczu Kobryń — Prużany 4 : 2 dla Kobrynia.
Cyfry białe — uczn. g. z Kobrynia, cyfry ciemne — uczn. g. z Prużan.

**Z ostatnich rozgrywek hokejowych o mistrz. szkół średnich.**

Gimn. XI — gimn. X 2 : 0 (0 : 0, 1 : 0, 1 : 0).

Zasłużone zwycięstwo „jedenastego", dla którego obie bramki zdobył Butler.

Gimn. IV — IX 1 : 0 (1 : 0, 0 : 0, 0 : 0).

Gra nieciekawa i na niskim poziomie. Jedynym jasnym punktem był Jedynak z „czwartego", który występował tylko w trzeciej tercji.

Oba mecze sędziowali kol. Palus i Starzewski.

**Jocz Jan,**
ucz. XI gimn. we Lwowie.

**UWAGA — WARSZAWIACY!**

**W dn. 3 kwietnia odbędą się doroczne drużynowe zawody szkolne w strzelaniu. Dla szkół żeńskich — dystans 25 m, dla męskich — 50 m. Zespoły 3 i 5 osobowe. Szczegóły w nast. numerze.**

## LWÓW.

**PING-PONG W V GIMNAZJUM.**

Jak corocznie, tak i w tym roku, odbyły się w naszym gimnazjum mistrzostwa ping-pongowe. Do turnieju zgłosiło się 52 zawodników. Rozgrywki zostały przeprowadzone systemem pucharowym (przegrywający odpada). **Pierwsze miejsce zajął kol. Oster kl. IV „a", 2) kol. Teichman kl. VIII, 3) kol. Pasternak kl. IV „a".** Organizacja zawodów dobra i sprężysta.

Państw. gimnazjum V, jako zeszłoroczny drużynowy mistrz szkół lwowskich w tenisie stołowym, organizuje w bieżącym roku u siebie drużynowe mistrzostwa międzyszkolne. **„Zbigniew".**

## WARSZAWA.

W środę popielcową 2/III, rozegrane zostały w sali Y.M.C.A. zawody **pomiędzy drużynami gimn. im. A. Skwarczyńskiego z Żyrardowa i gimn. Wł. Giżyckiego (W-wa) w siatkówce i koszykówce.** W obu grach supremacja prowincji ujawniła się w całej pełni, przy czym w koszykówce koledzy z Żyrardowa zademonstrowali duże zgranie drużyny, dobrą szybkość, piękne wybiegi na pozycje i celność strzałów. W grze ich uderzała wielka ambicja, karność i wzajemne zrozumienie się graczy. Gimn. Giżyckiego zawiodło znowu — mamy wrażenie, że przechodzi ono obecnie kryzys formy, wywołany brakiem warunków treningowych. — **W siatkówce gimn. Giżyckiego przegrało gładko 2 : 0 (15 : 4, 15 : 8),** przy czym Żyrardów grał w składzie: Kozłowski, Gutowski, Pindor, Szymański, Cywiński A. i K. — W koszykówce drużyny wystąpiły w składach: **Żyrardów** — Pindor, Kozłowski, Zaremba, Gutowski, Cywiński, Szymański, Kasparek; **g. Giżyckiego** — Dziedzic, Kruszecki, Miecznik, Lackoroński, Skarżewski, Brodowski, Patrykowski, Frankowski II, Błocki. Po dość ciekawej grze, przy bezwzględnej przewadze gości, **wygrali Żyrardowiacy** w wysokim stosunku **52 : 19 (18 : 4).** Punkty zdobyli dla Żyrardowa — Kozłowski (doskonały strzelec) — 24, Cywiński 16, Zaremba 10, Pindor 2, dla „Giżyckiego" — Kruszecki 13, Brodowski 4, Dziedzic 2. W Żyrardowie wyróżniła się grą trójka w ataku, u pokonanych zawiodła kompletnie obrona. — Zawody reprezentacji poprzedziła rozgrywka rezerw, zakończona nieznacznym zwycięstwem gości 21 : 19 (12 : 10).

## GRÓJEC.

**GIMNAZJUM IM. PIOTRA SKARGI.**

Koło Sportowe przy Gimnazjum im. Piotra Skargi w Grójcu uruchomiło ostatnio, poza istniejącymi już sekcjami, jeszcze dwie sekcje, a mianowicie: strzelecką i narciarską.

Sekcja strzelecka liczy najwięcej członków, co świadczy o dużym zainteresowaniu młodzieży sportem strzeleckim. Dlatego też Koło Sportowe, doceniając znaczenie sportu strzeleckiego dla obrony kraju i uwzględniając zapał młodzieży w tej dziedzinie sportu, sekcję strzelecką otacza największą opieką.

W powyższej sekcji istnieją dwie grupy uczniów: nieumiejących strzelać i zaawansowanych. Pierwsi przechodzą systematyczną naukę strzelectwa, drudzy odbywają strzelania na strzelnicy, jako przygotowanie do zawodów międzyklasowych i o tytuł mistrza Gimnazjum. Poza tym najlepsi strzelcy będą brali udział w zawodach międzyorganizacyjnych w Grójcu.

Sekcja narciarska, wykorzystując aurę zimową w drugiej połowie lutego, zorganizowała w dniu 21 tegoż miesiąca bieg narciarski na przełaj na dystansie 6 km. **Pierwsze miejsce zajął ucz. kl. II Chrabałowski Jan,** który przebył trasę w czasie 43 min. zdobywając ufundowaną przez



Gimn. Skwarczyńskiego—Żyrardów — g. W. Giżyckiego przed zawodami w koszykówce, które przyniosły zwycięstwo prowincji 52 : 19.





Zwycięzcy biegu 8 klm. o mistrzostwo g. w Dubnie. Od lewej: zwycięzca Smolik, II m. Tatiewski, prof. Stankiewicz i III m. Dąbrowski.



Drużyny siatkówki i koszykówki G.K.S. Tczew i G.K.S. Pelplin.

Dyrekcję Gimnazjum nagrodę w postaci nart!!

**Drugie miejsce zajął ucz. kl. II Gutowski Czesław** (czas 44,5 min.), **trzecie zaś — Rupiewicz Kazimierz, ucz. kl. IV** (czas 48,5 min.).

Bieg odbywał się w warunkach dość trudnych (odwilż, wiatr), pomimo to, wszyscy startujący uczniowie przebyli trasę w doskonałej formie, wykazując dużo ambicji i „zacięcia" sportowego.

**Zawody narciarskie, urządzone po raz pierwszy na terenie Grójca, wzbudziły duże zainteresowanie, zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej,** która wszystkich zawodników-kolegów bardzo serdecznie witała na mecie.

**Koło Sportowe w pracy swej dąży do tego, aby spopularyzować narciarstwo nizinne wśród wszystkich uczniów Gimnazjum.**

Na razie dążenia te natrafiają na duże trudności, ponieważ brak jest sprzętu narciarskiego.

Należy jednak wierzyć, iż w przyszłym sezonie zimowym sport narciarski zdobędzie serca przynajmniej połowy uczniów Gimnazjum, a sekcja narciarska Koła Sportowego zyska taką samą ilość członków.

## SIEDLCE.

Dotąd nic o nas nie słyszeliście, a ogół Kolegów nie wiedział, czy w Siedlcach coś się robi, czy też nic. Postanawiamy odtąd poprawić się i często posyłać komunikaty sportowe z naszej podlaskiej stolicy.

Obecnie zakończone zostały I Zimowe Mistrzostwa Gimnazjum w koszykówce. W mistrzostwach brało udział 8 zespołów klasowych. Zespoły te podzielone zostały na 2 grupy, młodszą i starszą. Młodszą tworzyły reprezentacje klas IIa, IIb, IIIa, IIIb, starszą zaś IVa, IVb, Liceum Humanistyczne i Liceum Przyrodnicze. W ostatniej chwili klasy ósme wycofały się z rozgrywek. Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco:

IIIa — IIIb 14 : 42; IIa — IIb 12 : 52; IIIa — IIb 37 : 29; IIIb — IIa 62 : 19; IIIa — IIa 43 : 20; IIIb — IIb 52 : 7.

Tabela.

1. IIIb — gier 3 — pkt. 3 : 0 — 156 : 30;
2. IIIa — gier 3 — pkt. 2 : 1 — 94 : 91;
3. IIb — gier 3 — pkt. 1 : 2 — 88 : 101;
4. IIa — gier 3 — pkt. 0 : 3 — 51 : 157.

Najlepszym zespołem była kl. IIIb, w której na czoło wybili się Szymański i Zach.

W grupie starszej wyniki były następujące:

IVb — IVa 28 : 44; Liceum Hum. — Lic. Przyr. 27 : 44; IVa — Lic. Hum. 38 : 30; IVb — Lic. Przyr. 58 : 51; IVb— Lic. Hum. 67 : 23; IVa — Lic. Przyr. 27 : 62.

Tabela.

1. Lic. Przyrodnicze — gier 3 — pkt. 2 : 1; 2. Kl. IVb — gier 3 — pkt. 2 : 1; 3. Kl. IVa — gier 3 — pkt. 2 : 1; 4. Lic. Hum. — gier 3 — pkt. 0 : 3.

Jak widzimy więc, walka była bardzo zacięta. Pierwsze miejsce zajęli „Przyrodnicy", którzy mieli tę samą ilość punktów, co i klasy IV-te, ale lepszy stosunek koszy.

**Zespoły startowały w następujących składach:**

**Liceum Przyrodn.:** Brodzikowski J., Stański W., Kamiński Marian, Świtalski, Biardzki, Kicki.

**Klasa IVb:** Niekrasz, Andziak, Lichaczewski, Ołdakowski I, Ołdakowski II.

**Klasa IVa:** Zalewski, Janaszek, Jakubik, Radomiński, Chwalbogowski.

**Liceum Humanistycz.:** Jankowski, Marconi, Gontarski, Świątek, Skup I, Małuszkiewicz.

Najlepszymi zawodnikami i strzelcami okazali się: Stański, Kamiński, Andziak, Zalewski, Gontarski i Świątek. Wszyst-



G. Śniadeckiego — III m. w biegu patrolowym w Kielcach.



Stoją od prawej: prof. Liszkiewicz (Opiekun Koła), uczniowie: Chrabałowski (I miejsce), Gutowski (II m.), Rupiewicz (III m.) w zawodach narciarskich w Grójcu.

kie zespoły wykazały bardzo dobrą formę i zapał do walki o prymat.

Zawody odbyły się na sali gimnastycznej naszego Gimnazjum, organizatorem było Uczn. Koło Sport. Sędziował p. prof. Hermanowski.

---

W dniach 27 i 28 lutego odbyły się I Mistrzostwa ping-pongowe Siedleckiego Hufca Harcerzy.

**Mistrzostwo zdobył dh. Rylle Stanisław** (1 D. H. im. R. Traugutta) bijąc wszystkich przeciwników.

Tabela.

1. ph. Rylle Stanisław (1 D. H.)—8 pkt.
2. wyw. Szczepański (3. D. H.) — 5 pkt.
3. mł. Radzikowski (3 D. H.) — 4 pkt.
4. mł. Szwarczewski (3 D. H.) — 2 pkt.
5. ćw. Piotrowski (3 D. H.) — 1 pkt.

Kierownictwo zawodów spoczywało w wytrawnych rękach d-ha Romana Golczewskiego, referenta PW i WF Hufca Siedleckiego.

**St. Staniszewski.**

## TARNOWSKIE GÓRY

### REKORDOWE ZWYCIĘSTWA GIMNAZJUM

W ostatnim miesiącu drużyna tutejszego Gimnazjum rozegrała szereg zawodów przyjacielskich z innymi Zakładami. Przeciwnikami Gimnazjum byli: Gimnazjum matematyczno-przyrodnicze, Liceum Handlowe (oba z Chorzowa) oraz Gimnazjum z Lublińca. Z wszystkich tych meczy zdołało Gimnazjum wyjść zwycięsko, poza jedną siatkówką — z „Handlówką" z Chorzowa, która to drużyna jest na terenie szkolnym Śląska nie do pokonania (w roku ubiegłym zdobyła mistrzostwo MKS-ów śląskich).

**G. Tarn.-Góry — G. Mat.-Przyr. Chorzów**

Koszykówka: 38:19 (13:11).
Siatkówka: 2:0 (15:6, 15:2).
Siatkówka (trójki): 2:0 (10:2, 10:9).

**G. Tarn.-Góry — G. Lubliniec:**

Koszykówka: 95:4 (42:2).
Siatkówka: 2:0 (15:2, 15:6).
Ping-pong: 5:0;
Stareczek (TG) — Kowel (L) 2:1; Skrabania (TG) — Kurpiel (L) 2:1; Skorupa (TG) — Lenard (L) 2:0; Joniec (TG) — Matyński (L) 2:0; Bieniek (TG) — Moniak (L) 2:0.

**G. Tarn.-Góry — „Handlówka" Chorzów:**

Koszykówka: 45:13 (28:7).
Siatkówka: 1:2 (4:15, 15:2, 7:15).

## GORLICE

Dnia 27.II. b. r. odbyły się w Dragoszowie przy doskonałych warunkach śnieżnych zawody o narciarskie mistrzostwo Gimnazjum im. St. Kromera w Gorlicach. Do zawodów zgłosiło się 34 zawodników, w tym 1 zawodniczka. W mistrzostwach nie brał udziału najlepszy narciarz naszego zakładu kol. Laskoś Zbigniew, zeszłoroczny harcerski mistrz Polski w biegu na 9 km.

Wyniki techniczne zawodów przedstawiają się następująco:

**Bieg płaski na 5 km:**

1) Apollo Henryk kl. VIII 24,16, 2) Apollo Roman kl. II-a 25,29, 3) Kurdziński Kazimierz kl. III-b 25,49.

**Konkurs skoków:**

1) Apollo Henryk kl. VIII 12 m, 13 m, 2) Połoszynowicz kl. III-b 9,30 m, 9,60 m, 3) Apollo Roman kl. III-a 9,10 m, 8,90 m.

**Bieg zjazdowy:**

1) Apollo Henryk kl. VIII 2,56. 2) Siekirski Seweryn IV-b 3,08, 3) Jenner Czesław kl. I lic. p. 3,17.

**Slalom:**

1) Strutyński Marian kl. IV-b 40,08, 2) Połoszynowicz kl. III-b 44,05, 3) Apollo Henryk kl. VIII 46,05.

**Kombinacja zjazdowa:**

1) Apollo Henryk kl. VIII nota 187,8, 2) Strutyński Marian kl. IV-b nota 176,7, 3) Połoszynowicz kl. III-b nota 166,2.

Z zawodników należy wyróżnić kol. Apollę Henryka, obecnego harcerskiego mistrza Polski w biegu zjazdowym, który stanowił klasę dla siebie. Juniorzy sportu gimnazjalnego wykazali też dobrą formę, z tych ostatnich na wyróżnienie zasługują kol. kol. Połoszynowicz kl. III-b i Apollo Roman kl. II-a.

Sensacją zawodów był udział reprezentantki naszych koleżanek, kol. Dziopkówny kl. II-a, która osiągnęła lepsze wyniki, niż niektórzy zawodnicy klas wyższych.

Komisję sędziowską stanowili p. prof. Świradowa, p. prof. Dziopek, dr. Świrad, pp. Makowski, Mackenson, Żuławski i prof. Gabryel. **Z. Germak**

Prezes Sekcji Sportowej

## TCZEW.

### PAŃSTWOWE GIMNAZJUM MĘSKIE.

Dnia 23.I.38 odbył się mecz koszykówki i siatkówki na sali pomiędzy GKS Pelplin a GKS Tczew. W siatkę wygrali goście w stosunku 2 : 0. W kosza wygrał GKS Tczew w stosunku 20 : 16. Zainteresowanie meczem było bardzo duże, na sali zgromadziło się przeszło 200 widzów.

W sezonie zimowym wielką żywotność wykazała na terenie naszego gimnazjum sekcja ping-pongowa. Przez cały czas ping-pong był dostępny dla wszystkich uczniów zakładu. Dnia 7.III.38 r. rozpoczęto mistrzostwa ping-pongowe gimnazjum w dwóch grupach. Do grupy starszej należeli uczniowie klas III, IV, I lic. i VIII, do grupy młodszej uczniowie klas I i II. **Mistrzostwo w grupie starszej zdobył Haydan Bolesław kl. IV, w grupie młodszej Strojny kl. I.** Oprócz tego rozegrano mistrzostwa drużynowe klas, **które zdobyła klasa IV.** W mistrzostwach dwójek **zwyciężyła para Haydan B. i Woźny.** W najbliższym czasie ping-pongowa drużyna GKS weźmie udział w mistrzostwach miasta.

**Henryk Kliem,** kl. I lic.

---




*I.*

*Hallo! Hallo! Tu mikrofony „Sportu Szkolnego", zainstalowane w przeddzień „Dnia sportowego" na wszystkich korytarzach gmachu Gimnazjum im. A. Mickiewicza w Warszawie. Proszę państwa! W szkole panuje nastrój prawie rewolucyjny. Profesora, ogłaszającego szczęsną nowinę, omal-że żywcem nie rozszarpano z radości. Do wszystkich klas wysłano specjalne sztafety „sportomaniaków", porykujących raz wraz bojowo:*

*— Jutro dzień sportowy!*

*Proszę państwa! Szał ogarnął wszystkich. Nasze mikrofony są w niebezpieczeństwie. Nawet najstarsza generacja przed maturą, ludzie dorośli a poważni, zamiast skubnąć wąs, którego niestety jeszcze nie ma, zmarszczyła brew i z dziką uciechą syknęła:*

*— Łacinę diabli wzięli... no i „niemca"! Ho! Ho! Ho!*

*Jedynie pesymiści — nędza fizyczna i duchowa — posępnie kiwają ozdobami ciała ludzkiego na tę wiadomość i wznosząc swe oczy „kędy niebo sine", szepczą z zadumą:*

*— Tak! Tak! Jutro napewno będzie odwilż!*

*Proszę państwa, proszę się zbytnio nie trwożyć! Owe straszne horoskopy w stylu P.I.M-owym nie uczyniły żadnego wrażenia na braci sportowej. Nastrój jest wybitnie optymistyczny:*

*— Lekcji przecież i tak nie będzie!*

*W tej chwili nasz specjalny wysłannik, patrolujący koło termometru, przybiegł z nadzwyczajną nowiną:*

*— Termometr „kucnął" niżej zera!*

*Jednak niestety z powodu dzwonka na lekcję wyłączamy nasze mikrofony sprawozdawcze.*

2.

*Hallo! Hallo! Jesteśmy na stadionie, niestety nie szkolnym. (Nasze gimnazjum liczy 640 uczniów, ale nie mamy ani boiska, ani porządnej sali gimnastycznej).*

*Proszę państwa: pogoda jest, słońce jest, humor jest, tylko mrozu nie ma. Ale wszystko mięta.*

*— Jakoś to będzie!*

*Place i boiska są przepełnione ...!!!... Przepraszamy za małą przerwę w audycji. W tej chwili nasz mikrofon zatrząsł się ze zdziwienia. Wśród obecnych zauważono dostojną postać profesora, który dlatego, iż kupił sobie czapkę narciarską, został sportowcem. W myśl piosenki: „Jadziem, panie Zielonka", młodzież zjeżdża się na stadion ze wszystkich stron świata. Lód jest pod psem, ale na lodzie dużo osób. Na lodowisku hokejowym wre. Znakomici hokeiści, wirując na lodzie jak bąki, badają od czasu do czasu nosem... lód. Swoją drogą, jak „sport sportem" takiego hokeja nie widziano. Podobne rzeczy zdarzały się — o ile się nie mylę — dziesięć lat temu na zimowych igrzyskach olimpijskich w Południowej Afryce. Tej nocy była odwilż i tylko temu należy zawdzięczać, że w niektórych miejscach pośród lodu widnieją połacie ziemi. Jednak mimo owych przeszkód hokeiści uwijają się raźno na boisku i staczają zażarte walki o kawałek... kauczuku.*

*Rozentuzjazmowani widzowie porykują zgodnym chórem na cztery głosy:*

*— Go—la! Go—la! An—tek, bru—tal!*

*Państwo z pewnością dziwią się, skąd słychać muzykę tutaj, na stadionie. Sportowcy też czasami są muzykalni. Nad boiskiem szaleje staroświecki walczyk...*

*Przełączamy mikrofony... Proszę państwa, tu posterunek nr 2, zainstalowany przy zaspach śnieżnych. Oddziały, uzbrojone w „piguły" śnieżne, wyruszają na pole walki z bojową piosenką na ustach:*

*„Grunt to forsa? Nie, to blaga —*
*Czy silniejszy, czy łamaga:*
*Każdy przecież w końcu powie,*
*Że największy skarb, to zdrowie!*
*A ten tylko wciąż choruje,*
*Kto się sportem nie zajmuje!"*

*Rację mają chłopcy, sport to grunt! W tej chwili jesteśmy w niebezpieczeństwie, trwając na swym stanowisku, podobnie jak nasi koledzy w Hiszpanii i Chinach, pod gradem kul... śnieżnych. Jedna grupa podchodzi już pod szaniec. Dziesiątki śnieżnych bomb obsypują atakujących. Tu i ówdzie wybuchają bomby... śmiechu. Państwo słyszą zapewne te dzikie okrzyki, które rozlegają się dookoła:*

*— W „ryżego" wal! W „ryżego"!*

*— Tee, frajer, już nawiewasz!*

*— Dobrze mu tak! Jeszcze go raz!*

*— Draniu, ja ci pokażę, choć bliżej!*

*— Mamusiu, ratuj, biją mnie!*

*Dzięki dyplomatycznej akcji Komitetu Interwencji, złożonego z flegmatycznych nie-Anglików (czyt. ciała profesorskiego — dopisek korektora), do dalszego rozlewu... łez nie dochodzi.*

*Proszę państwa! Najlepszy nastrój panuje na skoczni: narty są, ale śniegu... niema. Czy państwo to widzą?*

*Zbliżamy się już do końca naszej audycji. Walka na wszystkich frontach kończy się gwizdkiem profesora. Wraz z innymi udajemy się do szatni.*

3.

*Pączki — 15 gr.*

*Woda sodowa — 5 gr.*

*Kryzysowe ceny (?), a więc nabywców dużo. Pączki są już „rozebrane".*

*— Proszę paniom jeszcze jednego!*

*— Ponczki już wyszli! Będom jutro!*

*Przy szklaneczce wody sodowej „sportomaniacy" omawiają swoje wyniki. Rezultat dosyć smętny.*

*Summa summarum: 253 upadki, 147 ogólnych potłuczeń, 9 wstrząsów nerwowych. Przy piecu tłok. Z trudem dociskamy się do tej części szatni.*

*— Nie opalaj się frajer!*

*— Uważaj, bo się jeszcze przypalisz, a mamusia płakać będzie!*

*— Tee! To piec, a nie słońce!*

*Na ścianie wiszą afisze propagandowe: Pociąg — Narty — Żarty — Brydż. Zakopane! Worochta! Wisła! Proszę państwa, po co jechać tak daleko, kiedy i tu w Warszawie można się nieźle bawić!*

*

*Hallo! Hallo! Wyłączamy mikrofony „Sportu Szkolnego". Prosimy wszystkich o słuchanie przy odbiornikach typu „Sport szkolny" naszych audycji niemówionych.*

Reportaż przeprowadzili **L. Bartelski** i **M. Orleański.**



Bramkarz, jaki by się nam przydał...



Idealna jedenastka piłkarska.



Fragment z mistrzostw Śląska.

## NARCIARSKIE MISTRZOSTWA ŚLĄSKA.

(Dokończenie wyników).

### BIEG ZJAZDOWY G. ŻEŃSKICH.

1. Państw. Gimn. Mat.-Przyrod. Cieszyn, czas 6 min. 10 sek.
2. Miejs. Inst. Kszt. Handl. Chorzów„ czas 7 min. 40,7 sek.
3. Prywat. Gimn. Notre Dame Bielsko, czas 8 min. 43,8 sek.
4. Miejs. Gimn. Chorzów, czas 10 min. 10,8 sek.
5. Szkoła Zaw. Pol. Katowice, czas 10 min. 26,0 sek.
6. Pryw. Gimn. z j. n. Chorzów, czas 11 min. 06,0 sek.
7. Szkoła Zaw. Macierzy Bielsko, czas 15 min. 12,6 sek.

Drużyna Gimnazjum Żeńsk. z Katowic została zdyskwalifikowana za ominięcie bramek.

W kombinacji zespołowej (bieg 5 km i bieg zjazdowy) dla drużyn żeńskich zwyciężyły:

1. Miejski Inst. Kszt. Handl. Chorzów, nota 338,2.
2. Prywat. Gmin. Notre Dame Bielsko, nota 288,2.
3. Miejs. Gimn. Żeńskie Chorzów, nota 403,9.
4. Szkoła Zawodowa Pol. Katowice, nota 420,1.
5. Szkoła Zw. Macierzy Bielsko, nota 485,7.

**Uwagi:** Drużyny: Miejs. Gimn. Katowice, Państw. Gimn. Mat.-Przyr. Cieszyn, Prywat. Gimn. z j. n. Chrozów w powyższym biegu złożonym nie zostały sklasyfikowane na skutek dyskwalifikacji bądź to w biegu zjazdowym, bądź to w biegu drużynowym.

W biegu zjazdowym dla drużyn męskich S.K.S. osiągnęli:

1 miejsce Państw. Szkoła Przem. Bielsko, czas 3,49,8.
2 miejsce Państw. Gimn. Niemieckie Bielsko, czas 3,58,6.
3 miejsce Państw. Gimn. Mat.-Przyr. Cieszyn, czas 4,35,1.
4 miejsce Państw. Gimn. Kupieckie Cieszyn, czas 4,38,3.
5 miejsce Miejsk. Gimnaz. Katowice, czas 4,42,5.
6 miejsce Prywat. Gimn. z j. m. Chorzów, czas 4,45,4.
7 miejsce Państw. Gimn. Pszczyna, czas 4,51,6.
8 miejsce Państw. Gimn. Mikołów, czas 5,00,1.
9 miejsce Miejsk. Inst. Kszt. Handl. Chorzów, czas 5,00,8.
10 miejsce Gimnaz. Mat.-Przyr. Cieszyn, czas 5,05,9.
11 miejsce Miejsk. Gimn. Kup. Katowice, czas 5,06,9.
12 miejsce Gimn. Kup. Rybnik, czas 5,09,5.
13 miejsce Państw. Gimn. Bielsko, czas 5,20,1.
14 miejsce Państw. Gimn. Siemianowice, czas 5,36,0.
15 miejsce Państw. Gimn. Rybnik, czas 5,37,7.
16 miejsce Państw. Gimn. Katowice, czas 5,47,0.
17 miejsce Państw. Gimn. Im. Odrowążów Chorzów, czas 5,59,4.
18 miejsce Gimn. Św. Jacka Katowice, czas 6,02,1.
19 miejsce Szkoła Handlowa Cieszyn, czas 6,04,6.
20 miejsce Śl. Techn. Zakłady Naukowe Katowice, czas 6,18,7.
21 miejsce Państw. Liceum Pedagog. Pszczyna, czas 6,29,3.
22 miejsce Państw. Gimnaz. Mysłowice, czas 6,30,9.
23 miejsce Państw. Gimnaz. Matem.-Przyr. Chorzów, czas 6,45,7.
24 miejsce Kom. Gimn. Ruda, czas, 6,46,2.
25 miejsce Prywatna Szkoła Pszczyna, czas 6,51,4.
26 miejsce Państw. Gimn. Żory, czas 7,19.
27 miejsce Prywatna Wyższa Szkoła Tarn. Góry, czas 10,01,2.

**Uwagi:** Drużyna Państw. Gimn. Tarn. Góry nie została sklasyfikowana ponieważ bieg ukończyło tylko 2 zawodników, Drużyna Państw. Gimn. z Lublińca w biegu tym nie startowała.

Podane czasy stanowią sumę czasów, uzyskanych przez poszczególnych zawodników danych drużyn.

**Wyniki zespołowe: w kombinacji (bieg drużynowy, bieg zjazdowy z bramkami).**

Dla drużyn męskich następujące:

1. Państw. Szkoła Przem. Bielsko, nota 397,7.
2. Państw. Gimnazjum Niem. Bielsko, nota 402,8.
3. Państw. Gimn. Kup. Cieszyn, nota 442,7.
4. Państw. Gimn. Mat.-Przyr. Cieszyn, nota 457,5.
5. Miejsk. Inst. Kszt. Handl. Chorzów, nota 482,2.
6. Państw. Gimn. Bielsko, nota 490,6.



Fragment z mistrzostw Śląska.

7. Państw. Gimn. Kcp. Rybnik, nota 507,6.
8. Państw. Gimn. Mikołów, nota 516.
9. Państw. Gimn. Katowice, nota 530,7.
10. Prywatne Gimn. z j. n. Chorzów, nota 538.
11. Państw. Gimn. Pszczyna, nota 556,6.
12. Państw. Gimn. Rybnik, nota 558,1.
13. Kom. Gimn. Ruda, nota 571,7.
14. Prywat. Gimn. Św. Jacka Katowice, nota 576,5.
15. Śl. Techn. Zakł. Naukowe Katowice, nota 599,7.
16. Państw. Gimn. Żory, nota 601,3.
17. Pryw. Szkoła Pszczyna, nota 635,5.
18. Prywatna Wyższa Szkoła Tarn. Góry, nota 741,9.

W skokach pokazowych zajęli miejsca: 1. Sobota Henryk M.K.S. Katowice. 2. Klimek Stanisław, M.K.S. Katowice. 3. Szymański Tadeusz M.K.S. Chorzów. 4. Husakowski Zygmunt M.K.S. Chorzów.

Kierownikiem zawodów był prof. Stefan Kisielewski, Okr. Instr. W. F. Kolegium sędziowskie stanowili: pp. prof. Dr Rieger z ramienia P.Z.N. oraz profesorowie: Berner, Gucwa, Kozdruń, Madej, Maroszek, Skrocki, Szymoński, Grzbiela, Nadojczyk, Szczepański, Tatarczyk, Żeliński i inni.

Na zawodach obecni byli: p. Kurator Okr. Szkolnego Zawidzki oraz pp. Wizytatorzy: Sołtys, Ferens, Inż. Knichowiecki, Dr Hilewicz i szereg dyrektorów średnich zakładów naukowych.

Zainteresowanie zawodami wśród młodzieży było olbrzymie, dowodem czego były liczne wycieczki szkolne, organizowane specjalnie na zawody z poszczególnych ośrodków Śląska oraz duża ilość młodzieży, startującej o odznakę P. Z. N. Organizacja zawodów pod każdym względem wzorowa. **F. G.**

## PAŃSTWOWE GIMNAZJUM IM. STEFANA BATOREGO W WARSZAWIE.

Dn. 21.II. klasy I, II, III miały dzień sportów zimowych. Warunki śniegowe, jak na tegoroczną zimę, były dobre, toteż od narciarzy i saneczkarzy zaroiły się wszystkie górki w Parku Sobieskiego. Licznie zebrani koledzy gorąco oklaskiwali grę zespołów hokejowych, biorących udział w turnieju, urządzonym przez sekcję hokejową szk. Koła Sportowego. Pierwszym miejscem w tym turnieju podzieliły się drużyny kl. IIIa i kl. IIa.

•

Dn. 23.II. odbyły się pierwsze w historii sportu w naszej szkole zawody gimnastyczne w skokach między kl. IIa i kl. IIb. W ogólnej punktacji zwyciężyła kl. IIa w stosunku 292½ : 218½. W IIa wyróżnił się pięknymi skokami Nowowiejski Jan; przewyższał on współzawodników o 2 klasy. W IIb najlepszy Głowacki. Sędziowie kol. kol. Rymszewicz i Osipowicz surowi, lecz sprawiedliwi. Zawody rozpoczęło przemówienie gospodarza kol. C. Uhmy. Składy obu drużyn były następujące: IIa: Bobrowski, Ziółkowski, Nowowiejski, Uhma, Krakowski, Sitkowski, Załęski; IIb: Głowacki, Paderewski, Gudzak, Kłosowski, Sakowski, Brunner, Litwin, Szymański. Punktowanych było tylko 6 najlepszych.

•

Pierwszy dzień gier w I mistrzostwach koszykówki przyniósł następujące wyniki:
8 b — Lic. hum. 21 : 3.
4 b — Lic. mat. 10 : 8.
Lic. hum. — 3 b 13 : 10.

Każda gra trwała 2 × 10 min. Najlepszym graczem I dnia był Samulski (8b); swoją spokojną grą i celnymi strzałami przyczynił się niewątpliwie, wespół ze współpartnerem Dobrodzickim, graczem bardziej nerwowym, do zwycięstwa swej drużyny w tak wysokim stosunku; Samulski zdobył 10 pkt., Dobrodzicki 6. Poza tymi wyróżnili się: Korycki (l. hum.) i Ostrowski (4b).

Wyniki drugiego dnia przedstawiają się następująco:
8a — 4a 8 : 3. Lic. przyr. — 3c 12 : 1.
3a — 4a 11 : 9.

Sensacją drugiego dnia było zwycięstwo niesłychanie ambitnie walczącej drużyny kl. 3a nad kl. 4a; liczono również na większy opór kl. 3c w meczu z lic. przyr. Najlepszymi graczami II dnia byli: celnie strzelający Wojtowiecki (l. przyr.), szybki Osipowicz (4a), Nowowiejski Zb. i Korycki (3a).

**Andrzej Łapicki.**

# HALLO! SZKOŁY POWSZECHNE! UWAGA!

## NOWY DWÓR.

Praca Koła nadal wre w całej pełni, zorganizowaliśmy rozgrywki ping-pongowe o mistrzostwo naszej szkoły. Do rozgrywek stanęło 12 zawodników. Najładniejsza partia była kolegi J. Kaliszewskiego i Rakowskiego. Kaliszewski po zaciętej walce, obfitującej w dość dużo ciekawych momentów, pokonał kolegę Rakowskiego. Ja pokonałem kolegę Kaliszewskiego Leona. Wawrzyniewicz pokonał kolegę Szymańskiego. Do finału weszliśmy kolega Wawrzyniewicz, ja i Kaliszewski Jerzy. Finał tych rozgrywek odbył się przy wielkim zainteresowaniu publiczności dnia 1.II.38 r. w czasie zabawy szkolnej. **Ostatecznie, pierwsze miejsce zajął kolega Wawrzyniewicz Tadeusz, drugie miejsce zajął kolega Kaliszewski Jerzy, trzecie miejsce zająłem ja, czwarte miejsce zajął Rakowski Kazimierz,** piąte Szymański Jerzy i szóste Kaliszewski Leon. Nagrody zostały wręczone nam bardzo uroczyście przez p. Kierownika naszej szkoły. Koledzy, którzy zajęli trzy pierwsze miejsca, dostali żetony, pierwsze miejsce złoty, drugie — srebrny, trzecie— brązowy, pozostałe trzy miejsca dostały dyplomy.

Korzystając z okresu zimowego, rozegraliśmy 6 meczy ping-pongowych, w tym jeden czwórmecz. Pięć wygraliśmy, 1 zaś przegraliśmy. Bardzo zawzięcie broniliśmy barw naszej szkoły w czwórmeczu, toteż zajęliśmy tak zaszczytne — drugie miejsce pomiędzy groźnymi drużynami jak Szkoła Handlowa z Legionowa, K. S. „Świt" i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. Drużyna nasza otrzymała dyplom.

Sekretarz Koła Sportowgeo
**Sztuczkowski Jan.**
Ucz. kl. VII Szkoły Powszechnej Nr 2
w Nowym Dworze Mazowieckim.

## NOWY WIŚNIOWIEC.

*22 lutego b. r. wybrałyśmy się na wycieczkę narciarską z opiekunem Kółka Sportowego. Całą zimę czekałyśmy na tę wycieczkę. Dzień był piękny i wycieczka nam się udała. Wyruszyłyśmy o godz. trzeciej. Przejechałyśmy miasto, a potem park. Która z nas zjechała z półmetrowej górki, myślała sobie, że umie jeździć. Później fikałyśmy kozły i zatapiałyśmy się całe w śniegu. Opiekun nie mógł się z nas naśmiać. Jednak nie zrażałyśmy się tym, gdyż to była pierwsza wycieczka. Przejeżdżając przez bramę, przez którą dawniej jeździli Książęta Wiśniowieccy, zrobiliśmy zdjęcie, które posyłamy.*

*Wycieczka dała nam wiele do zrozumienia. Chociaż nie jedną bolał bok lub noga w czasie powrotu do domu, jednak każda była wesoła i pytała się opiekuna o drugą wycieczkę.*

*Nasze „Kółko" jest coraz bogatsze. Mamy już 63 pary nart i 10 par saneczek. Na drugi rok zamierzamy kupić łyżwy i zrobić tor łyżwiarski. Jeżeli by „Redakcja" chciała się dowiedzieć w jaki sposób zdobyliśmy taki majątek, to proszę do nas napisać. Z wielką chęcią czytamy „Sport Szkolny. Prosimy bardzo „Redakcję", aby nasz pierwszy artykuł „Redakcja" umieściła.*

*Zofia Machetówna*
ucz. VI kl. szkoły powsz.
w Nowym Wiśniowcu

*Fot. zamieścimy w następnym numerze.*
*Red.*

# NOTUJEMY... (dokończenie)

Mistrzostwo pań wygrała pewnie **Christl Cranz,** 1. w slalomie, 2. w zjeździe za Niemką Resch. Mistrzyni Polski Austriaczka **Goedl,** zajęła w ogólnej klasyfikacji 10 m. na 23 startujące panie.

•

W Zakopanem zakończone zostały **narciarskie mistrzostwa Armii.**

W kombinacji alpejskiej I m. zdobył kapral **Mrowca** przed pchor. **Godlewskim. Mistrzostwo Armii w kombinacji łącznej** (20 klm, zjazd, slalom) wygrał **kapr. Haratyk** przed **pchor. Łachem.**

•

**Mistrzostwo Polski w boksie zdobyła już definitywnie drużyna Warty,** bijąc Flotę 11 : 5. **Wice-mistrzostwo zdobył Ruch,** bijąc w Poznaniu HCP 9 : 7.

•

W Łodzi rozegrane zostały **II zimowe mistrzostwa pływackie Polski.**

Większość zawodników wykazała bardzo słabą **formę,** spowodowaną brakiem treningu.

Na wyróżnienie zasługują jedynie **Heidrich,** który ustanowił 3 nowe rekordy oraz młodziutki **Jędrysek,** zwycięzca 200 i 400 mtr st. dow.

Heidrich uzyskał na 100 mtr klas. 1:18,8 sek., na 200 mtr — 2:52,6, a na 500 mtr — 8:03,5 sek. 4-ty rekord mistrzostw ustanowiła **sztafeta pań EKS-u** czasem 6:06,2 sek. na 4×100 mtr st. dowolnym. Biegi pań stały pod znakiem rywalizacji „żabkarek" **Bollówny** i **Jarkulisz-Niedobieckiej,** które podzieliły się tytułami.

•

**Mistrzostwa Polski w koszykówce pań,** które odbyły się w Toruniu, zakończyły się **nowym sukcesem akademiczek warszawskich,** które w finale pokonały IKP z Łodzi 31 : 28 (21 : 14).

•

W bokserskim meczu eliminacyjnym w wadze lekkiej Kowalski pokonał wysoko na pkt. mistrza Europy Polusa.

•

Jędrzejowska pokonała na Rivierze doskonałą Angielkę Scriven 6 : 4, 6 : 3, rewanżując się za poniesioną niedawno porażkę.

•

W Paryżu odbyło się **losowanie piłkarskich mistrzostw świata,** które rozegrane zostaną we Francji (przedboje w różnych miastach, dalsze rozgrywki końcowe w Paryżu) w dniach od 4—19 czerwca.

W wyniku losowania **zwycięzca meczu Polska — Jugosławia,** walczyć będzie w pierwszej rundzie z **Brazylią,** a w drugiej przypuszczalnie ze zwycięzcą zawodów Czechosłowacja — Holandia.

**Uwaga! W nast. n-rze odpowiemy na wszystkie zaległe zapytania. Red.**

# WŚRÓD KSIĄŻEK SPORTOWYCH

## *PRZYTACZAMY SŁOWA G. MORCINKA Z PRZEDMOWY DO „MARYŚKI ZE ŚLĄSKA".*



*O skrzydłach śniła zawsze Maria Wardasówna, autorka Maryśki ze Śląska. Gdy siedziała w ławie szkolnej, z długimi jasnymi warkoczami, przerzuconymi przez ramię, marzyła na lekcjach geografii o dalekich lotach nad morzami i lądami, zamęczała nauczyciela fizyki pytaniami, jak powinien być zbudowany samolot, by był najszybszy ze wszystkich samolotów na świecie, na robotach kleciła niezdarne pierwsze modele, wiodła ożywione dyskursy z kolegami na temat przyszłych wypraw lotniczych, a zawsze się dziwiła, dlaczego jej koleżanki przekładają lalki nad samoloty, chociaż bywały z wydartej z kajetu kartki zmajstrowane.*

*Potem poszła w świat o własnych siłach, wciąż marząca o skrzydłach. Były one dla niej jedynym celem, godnym największego wysiłku. Mierzyła siły na zamiary. Osiągnęła wreszcie swój cel. W roku 1931 bierze udział w kursie lotniczym Przysposobienia Wojskowego w Katowicach, poczem uczestniczy w Pierwszym Propagandowym Rajdzie Lotniczek Dookoła Polski, który też opisuje w ciekawym pamiętniku p. t.: „Próba skrzydeł". Marzy o własnym samolocie. Niedościgłe to jednak marzenie, zwłaszcza dla kobiety pracy. Przechodzi przeto do niekosztownego lotnictwa bezsilnikowego, do szybownictwa, zapala się do tego iście królewskiego sportu, przeżywa związane z nim najgłębsze i najpiękniejsze wzruszenia, dostępne tylko dla lotników.*

*Co Maryśka przeżyła — postanowiła przede wszystkim młodzieży opowiedzieć. Wierzy, że znajdzie u niej najwdzięczniejszych słuchaczów, że rozdygotane serca chłopięce i sny ich o skrzydłach będą serdecznym oddźwiękiem jej dziewczęcych marzeń. Pisze więc książkę, drobną, może niepozorną, lecz piękną w swej prostocie, pełną zachwytu nad urodą szybowca i jego lotu pod niebem.*

*Entuzjazm, radość życia, upojenie lotem, umiłowanie smukłego kształtu szybowca, mknącego w ciszy pod błękitem, wiara w własne siły i jasne wzruszenia — to treść Maryśki ze Śląska. Niechże książczyna ta chociaż by część swych skarbów pogubi w młodych zapalnych sercach — spełni rzetelnie swoje zadanie.*

*A spełnić powinna, bo pisana skrzydlatym sercem.*

**Redakcja, tel. 8-63-66 i Administracja, tel. 9-95-62, Warszawa, ul. Myśliwiecka 3**

**Oddział miejski: Pl. J. Piłsudskiego 1** tel. 2-00-55.

**Wydział ogłoszeń: Myśliwiecka 3. Tel. 8-63-66.**

Prenumerata miesięczna 80 gr, kwartalna 2 zł 20 gr, roczna (10 miesięcy) 7 zł.

**Pocztowe konto rozrachunkowe Nr 119** **Konto P. K. O. 13.693**

Ogłoszenia: przed tekstem 1/1 300 zł, 1/2 150 zł, 1/4 80 zł 1/8 50 zł. Za tekstem 1/1 250 zł, 1/2 130 zł, 1/4 75 zł, 1/8 40 zł.

REDAKTOR: LECH GÓRSKI WYDAWCA: „KULTURA FIZYCZNA" sp. z ogr. odp.

Redaktor przyjmuje w czwartki od 18—20

**Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna 15.**